Nr. 250. Kraków, dnia 1 Listopada — Niedziela. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kaklińskiego w sali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

do końca roku:

w miejscu	3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	5 „ — „

Głosy obce w sprawie polskiej.

W chwili, gdy ustawiczne tryumfy brutalnej siły nad prawem i sprawiedliwością wszelkie poczucie prawne stłumiły, a walka o byt materyalny strąciła dawne ideały z ołtarzów czci powszechnej — trudno, ale też tem milej spotkać się z głosami, sprawiedliwie oceniającemi położenie i dążenia narodu polskiego, przyznającemi mu szczerze i bez zastrzeżeń prawo do bytu.

Takie dwa pisma mamy właśnie przed sobą, i pragniemy w najkrótszem streszczeniu zapoznać z niemi czytelników.

Jedno z nich nosi tytuł: „*Die preussische Beamten- und Militär-Herrschaft und der polnische Aufstand im Grossherzogthum Posen im J. 1848, von J. Ed. Pehmler.*“ Rzecz ta — napisana jeszcze w r. 1882 — obecnie dopiero na widok publiczny wydana, pochodzi od Niemca, widocznie dobrze ze stosunkami Księstwa obznajomionego, który wśród ogólnej demoralizacyi nie zatracił jeszcze poczucia prawa ani zapomniał o dawnych ideałach narodu niemieckiego.

Autor bierze za punkt wyjścia te międzynarodowe zobowiązania, tudzież zapewnienia królów pruskich co do szanowania narodowości polskiej, na które powołują się zawsze nasi posłowie w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim. Wykazuje następnie z gruntowną znajomością rzeczy cały przewrotny system rządów pruskich w Księstwie, sprzeczny z traktatami i wyraźnemi przyrzeczeniami królów pruskich, system wynarodowienia, zgermanizowania, eksterminacyi, jakiego zwłaszcza po r. 1830, od czasu rządów Flotwella począwszy, przeciwko nam się chwycono.

Szczegółowo przechodzi następnie wypadki w Księstwie w r. 1848 i niezbitemi dowodami okazuje, że wina krwawych ówczesnych zajść nie na Polaków spada, ale na tenże sam system rządowy, a przedewszystkiem na wręcz zdradzieckie postępowanie komenderującego w Poznaniu gen. Colomba, który nie tylko paraliżował usiłowania gen. Willisena, przysłanego z Berlina w charakterze pełnomocnego komisarza celem przeprowadzenia organizacyi Księstwa na zasadzie uznania praw narodowych, ale nawet wprost zmierzał do wywołania krwawego starcia, i rzeczywiście cel ten osiągnął. Ciekawych odsyłamy do samej książki po szczegóły, których tam niemało nagromadzono, a w których to zdradzieckie postępowanie w sposób najoczywistszy jest udowodnione.

Historyczny ten obraz kończy autor uwagami politycznemi, które w tem się streszczają, iż ze strony zawsze despotycznej i zawsze zaborczej Rosyi grozi Europie, a w pierwszym rzędzie Niemcom nieustanne niebezpieczeństwo, które inaczej odwróconem być nie może, jak tylko przez restaurcyę dawnego „przedmurza.“ „Niemiecki naród — powiada — wie, ile ucierpiał i zniósł przez wpływ rosyjski, i co go czeka w razie zwycięstwa Rosyi — i z tych powodów, jakoteż skutkiem tkwiącego w nim poczucia sprawiedliwości, pierwszym jego głosem przy rozpoczęciu wojny będzie: przywrócenie Polski.“ Autor może za idealnie zapatruje się na swój naród — gdy dziś jeszcze mówi o tkwiącem w nim uczuciu sprawiedliwości, które pod żelazną dłonią twórcy cesarstwa niemieckiego zupełnie uśpionem zostało. Ale sama ta wiara dowodzi szlachetnego, wyższego sposobu myślenia, a rzucenie takich myśli nigdy bezowocnem nie jest, chociażby jeszcze długo czekać trzeba, zanim one kiełkować i rozrastać się poczną.

Druga broszura, która także w ostatnich tygodniach się pojawiła, nosi tytuł: *Ungarn und die polnische Frage, von Franz Węgier* i wyszła w Peszcie. Pod pseudonimem tym kryje się publicysta węgierski, który już od dłuższego czasu czynnym jest dla sprawy polskiej w dziennikarstwie węgierskiem. Powód do napisania broszury dała mu wycieczka Polaków do Pesztu i entuzyastyczne ich przyjęcie przez ludność stolicy. Te tłumy — powiada — które witały Polaków, to nie była ciekawa publiczność, ale naród, rozumiejący swój interes. Tym interesem zaś jest zwalczenie zaborczego panslawizmu rosyjskiego, i — jak w poprzedniej broszurze niemieckiej — postawienie „przedmurza.“ Panslawizm rosyjski jest dla Węgier jeszcze bardziej niebezpieczny niż dla Austryi, zwłaszcza, że Węgry nie mają takiej u siebie przeciwwagi, jaką są dla Austryi Polacy galicyjscy.

Z tego założenia wychodząc, autor wytyka polityce węgierskiej rażące sprzeczności. Jest sprzeczność jedna w samemże działaniu kierujących sfer politycznych, jest sprzeczność druga między tem działaniem a instynktem i uczuciem węgierskiego narodu. Urzędowe Węgry nie wypierają się żywej dla Polski sympatyi, ale wyznaczają tej sympatyi bardzo ciasne granice, występując nawet przeciw Polakom wtedy, gdy ci ze sfery spraw galicyjsko-austryackich wychodzą na szersze pole sprawy polskiej. Dawniej było inaczej — zaś ton hyperlojalny, konserwatywny i ostrożnie dyplomatyczny wobec sprawy polskiej przybrały urzędowe Węgry od czasu ugody z roku 1867. „Zmieniliśmy się — powiada autor — jak kandydat do ministerstwa, który od chwili, gdy został ministrem, dawne swe zasady bez skrupułu odrzuca“. Takie postępowanie nie prowadzi do niczego, bo „póki Rosya nie będzie przez Polskę trzymana w szachu, póty usiłowania Węgier do zrealizowania swojej idei państwowej zawsze się rozbiją“. Są nawet tacy politycy w Węgrzech, którzy nie godzą się na szerszą autonomię Galicyi, a niedawno pisał *Nemzet*, że Węgrzy powinni sobie życzyć zwycięstwa centralistów w Austryi, co autor wręcz niedorzecznem nazywa.

„Ale — powiada dalej — jeszcze większa jest sprzeczność między węgierską opinią publiczną a niepojętem zachowaniem się rządu. Naturalnego instynktu, że Polacy i Węgrzy potrzebują się wzajemnie, nie pozna się nigdy z opisów podróży, z artykułów dziennikarskich i t. p. Ażeby go poznać, trzeba żyć między Węgrami. Tego uczucia nie wytępi żaden program rządu węgierskiego a tem mniej polityka hyperlojalności“. Do tej też opinii publicznej odwołuje się autor, domagając się pod koniec broszury, ażeby Węgrzy odwzajemnili się Polakom za odwiedziny w Peszcie, i przybyli gromadnie do Krakowa na odsłonięcie pomnika Mickiewicza.

Zastrzegamy się, że podnosząc te dwie broszury, nie przypisujemy im większego znaczenia, niż je mieć mogą, więc znaczenia zwykłego objawu części opinii — ani też nie chcemy obudzać nadziei, żeby objawy takie rychło mogły przynieść owoce. W każdym razie zaznaczenia z naszej strony są one godne. W świecie myśli nic nie ginie — a myśl zdrowa i uczciwa nigdy bezdzietną nie jest.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Wybór z miasta Stanisławowa zakończył się w sposób, który jest prawdziwym unikatem w dziejach wyborczych naszego kraju. Jak wiadomo, w pierwszych dwóch głosowaniach rozstrzeliły się głosy skutkiem niespodziewanego wystąpienia kandydatury żydowskiej, której poprzednio nikt nie stawiał, a którą w ostatniej chwili, bo w sam przeddzień wyborów postawiono, jakby dla rozstrzelenia głosów.

Wczoraj tedy miało przyjść do ściślejszego wyboru między pp. Halpernem a Kamińskim — gdy nagle obaj oświadczają, że mandatu nie przyjmą. Pierwszy stawał zeszłej niedzieli sam przed wyborcami i domagał się mandatu — drugi pozwolił swoją kandydaturę postawić i popierać ją z całym aparatem agitacyjnym, obaj bez protestu zgodzili się na to, że dwukrotnie na nich głosowano — i nagle przy ściślejszem głosowaniu oświadczają, że wyboru nie przyjmują. Gdyby to byli uczynili po pierwszem głosowaniu, byliby mogli wyborcy głosy swe zwrócić na trzeciego kandydata, którym był dr. Zgórski. Gdy jednak przy ściślejszym wyborze głos oddany na trzeciego jest nieważny, przeto wyborcy znaleźli się wobec zupełnego braku kandydatów, i uchylili się od głosowania. Wczoraj zatem nikt nie oddał głosu, wybór nie jest dokonany i musi być podjęty na nowo.

Trudno w tem wszystkiem nie dopatrzeć jakiejś po prostu intrygi. Kto i w jakim celu wymyślił kandydaturę Halperna? Dla czego obaj kandydaci, którzy w pierwszych dwóch dniach mieli najwięcej głosów, i wytrwali, póki szło o walkę przeciw trzeciemu, cofnęli się, gdy ściślejszy wybór zmusił ich do walki między sobą? Są to *arcana* polityki lokalnej, które się dopiero później wyjaśnią. Jest w tem wszystkiem intryga jakaś, a klucza do niej mogą dostarczyć wystąpienia obu organów serwilizmu galicyjskiego przeciwko drowi Zgórskiemu, które nie mogąc mu wybaczyć surowego przeciw prawicy sejmowej wystąpienia, rzuciły się na niego w sposób prawdziwie niegodny. *Czas* nawet nie wahał się zwrócić uwagę, że „członek jednej z ważnych instytucyj krajowych wystąpił przeciwko tym wszystkim czynnikom, które popierając politykę obecnego rządu, stanowią większość sejmową — oraz podstawę autonomicznego ustroju kraju“. Za pozwoleniem! Ani prawica nie jest większością w Sejmie, ani też autonomiczny ustrój kraju nie jest tak biedny, ażeby jego podstawą miała być koterya, której służy *Czas* i *Przegląd*.

Sprawa dostaw dla armii w komisyi delegacyi węgierskiej.

Żywo u nas ostatniemi czasy poruszona sprawa dostaw dla armii, była we czwartek przedmiotem rozprawy w komisyi wojskowej węgierskiej delegacyi dla spraw wspólnych. Z wystąpienia ministra wojny hr. Bylandt-Rheidta niestety nie można rokować pomyślnego dla kraju załatwienia tej sprawy, ani w kierunku, w jakim ją chciał mieć załatwioną wiec rękodzielników naszych, ani nawet w ten sposób, aby większe krajowe przedsiębiorstwa fabryczne dostawami się zajęły — p. minister bowiem trwa uporczywie przy frazesie, że bitność armii wymaga centralizacyi dostaw.

Oto według wiedeńskich dzienników przebieg rozprawy:

Przy 11 pozycyi budżetu wojskowego deleg. Hegedüs zwraca uwagę, że komisya powinnaby się zająć ważną sprawą systemu dostaw. Nie pochwala on, że wyłącznie panuje system centralizacyi, podczas gdy liczne są już dowody, że i mniejsze konsorcya są w stanie całkowicie zadośćuczynić wymaganiom zarządu wojskowego. Jako przykład przytacza wyrób ciżm w Kronstadzie w Siedmiogrodzie. Kilkakroć trudniący się tem rzemieślnicy przekonali, że odpowiedzą oczekiwaniom, a jednak obecnie pominięto ich zupełnie. Mowca mniema, iż nie jest ani w interesie armii, ani też w interesie taniości dostawy, ażeby dostawa była monopolem jednego konsorcyum. Przeciwnie pragnąłby, ażeby się tworzyły nowe, a do współzawodnictwa zdolne spółki, przez co ceny mogłyby być zniżone.

Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt oświadcza, iż przedewszystkiem musi mieć na oku bitność armii. Przypomina narady jakiejś ankiety, która miała stwierdzić, że dostawy dla armii najodpowiedniej uskuteczniać przez wielkie konsorcyum, mogące dać gwarancyę, że jest w stanie potrzebne przedmioty nietylko w czasie pokoju dostawić, ale i w razie mobilizacyi, w dostatecznej ilości i jakości. Muszą one w tym celu wielkie czynić wkłady i dlatego nie można im odbierać dostaw w czasie pokoju. Zarząd wojskowy zresztą od lat już stara się o to, ażeby przemysłowcy z różnych okolic byli do tych konsorcyów przyjmowani.

Ivanka nie zgadza się z ministrem — sądzi przeciwnie, że w razie wojny centralizacya dostaw może się okazać szkodliwą, jeżeli jedyne centrum, z którego dostawa wychodzi, zostanie przez nieprzyjaciela zagrożone. Mniejsi przemysłowcy mogą tylko wtedy wytrzymać konkurencyę, jeżeli już w czasie pokoju będą mieć robotę. Tylko w ten sposób stworzymy we wszystkich okolicach zdolny do tych dostaw przemysł, który w razie potrzeby zastąpi owe centra.

Hegedüs zastrzega się przeciw temu, jakoby mówił z czysto węgierskiego stanowiska. Centralizacyę dostaw uważa za niebezpieczną, a idzie mu o to, aby i mały przemysłowiec miał udział.

Wahrman zwraca uwagę, że na systemie centralizacyi dostaw skarb traci, ceny bowiem nie zmieniają się, pomimo, że niektóre artykuły, jak np. wełna, znacznie potaniały. Jeżeli przeto zupełna decentralizacya nie jest możliwą, niech przynajmniej dla pewnych artykułów będą dla konkurencyi po 2 i 3 konsorcya.

Minister Bylandt-Rheidt powtórnie zabiera głos i oświadcza, że system dostaw nie może być zmienionym. Nie należy go lekkomyślnie ruszać! Ważnym punktem jest kontrola, w dzisiejszym systemie o wiele lepsza i łatwiejsza, niż przy rozbiciu na liczne konsorcya. Kontrola ta wymaga studyów. Oficerowie osobno się uczą oceniania dostarczanych artykułów. Zarzut Ivanki odpiera tem, że przedmioty dostawione, nie są w jednym punkcie zebrane. Istnieje w monarchii 8 większych zakładów konfekcyjnych i 4 większe magazyny — mniejsze magazyny zaś znajdują się w licznych innych punktach. Co do cen, to artykuły, ulegające fluktuacyi cen, nie są w umowach przyjęte po stałej cenie, ale w pewnych odstępach czasu cenę się oznacza. Niektóre artykuły, których w razie mobilizacyi nie potrzeba w znacznych ilościach, oddał już małym grupom przemysłowców. Prócz tego stara się stworzyć konkurencyę i popierać tworzenie mniejszych konsorcyów. Ale jako minister wojny jest on przedewszystkiem obowiązany zapewnić bitność armii i dlatego nie może popierać decentralizacyi.

Komisya przyjęła te uwagi ministra do wiadomości.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 29 października.

(☲) W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej rozpoczęły się wczoraj obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Pod dyskusyę wzięto wydatki zwyczajne, t. j. te, które figurują w stałych rubrykach, chociaż liczby tych rubryk od roku do roku zmieniają się stosownie do okoliczności postronnych. Zmienność wydatków zwyczajnych nie może jednak nigdy być tak wielka, jak wydatków nadzwyczajnych, t. j. jednorazowych lub przynajmniej przechodnich. Tak n. p. co innego jest podwyższyć lub obniżyć wydatki na zwykłe potrzeby wojskowe wskutek wyższych czy niższych cen lub wskutek większych czy mniejszych ćwiczeń wojskowych, co należy do wydatków zwyczajnych, a co innego zbudować nową fortecę, co należy do wydatków nadzwyczajnych. Mimo to wydatki zwyczajne w ostatecznej sumie wszystkich rubryk rosną ustawicznie od roku do roku. Rosną wprawdzie niezbyt znacznie, ale przyrosty z kilku lat, razem wzięte, stanowią sumę wcale poważną, a główne niebezpieczeństwo każdego przyrostu na tem polega, że jest stały. Budżet zwyczajnych wydatków wojskowych tegoroczny podwyższył się w porównaniu z tymże budżetem zeszłorocznym o przeszło 1½ miliona, a wniesiony teraz preliminarz tychże wydatków na r. 1886 znów jest o przeszło 1½ miliona wyższy od tegorocznego. W dwu latach więc podwyższają się wydatki o przeszło 3 miliony, ale suma dwu przyrostów od r. 1884 czyni już przeszło 4½ miliona, bo przyrost z r. 1885 powtarza się już drugi raz, a do niego przybywa

---

29)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Dom państwa Porębów ożywił się o tyle, że od roku już bawiła w domu najstarsza córka ich, Sewerynia, ukończywszy jedną z lepszych pensyj we Lwowie.

Na św. Piotra i Pawła miała się odbyć zabawa z muzyką w sąsiedztwie, w domu dzierżawcy, na którą otrzymali zaproszenie z całym domem państwo Porębowie. Oczekiwano Janka, którego znano już z opowiadań przyjaciela i kochano jak dobrego znajomego. Tymczasem do wieczora nie było go. Pośród wielu domysłów najprawdopodobniejszym był ten, że został we Lwowie na dzień lub dwa, dla interesów lub odpoczynku. Wioska, a raczej osada Strzębowa-wola, dokąd otrzymali zaproszenie państwo Porębowie, leżała po drodze do Birkuta i tylko o dwie wiorsty, a może mniej nawet odległą była od niego.

Janek rannym pociągiem na św. Piotra i Pawła przyjechał do Lwowa i odpocząwszy kilka godzin, pojechał za Żółkiewską rogatkę, aby znaleźć furmana do Birkuta. Furmanki były, ale ponieważ włościanie przywieźli wełnę, musieli ją naprzód ulokować w miejscu wskazanem, a dopiero mogli odjechać. Tak więc nie można było wcześniej wyruszyć ze Lwowa, jak dobrze po południu. Powrócił więc napowrót do miasta, a chłopka obstalował, aby przyjechał do Krakowskiego hotelu, jak tylko się ułatwi. Czekał nań i niecierpliwił się do trzeciej godziny z południa.

Wypadek chciał, że chłopek najęty, był właśnie ze Strzębowej-woli.

Po drodze zawiązała się gawęda.

— Panie pewno jadą do pana Poręby?

— A tak. Znacie go może?

— Oj, oj! Cemu nie znam? Dobre panisko... gaździnę mają dobrą w Birkucie.

Furman był mazur, Janek więc nie rozumiał, co to znaczy: „gaździna“ i milczał. Tym sposobem rozmowa niechcący urwała się.

— Prosę pana, a pan tam na słuzbę, cy jak?

— Nie, nie na służbę, ale w gościnę.

— Oho! dyć tam jest fajna dziewucha, to się juz panowie zjezdzają... — Po chwili dodał: — jeden pan juz tam jest. Ino to nie dobze, ze teraz pan nie zastaną w domu ani pana Poręby, ani panny, ani tego pana, co to ludzie mówią, ze het od moskala tu psyjechał.

— A dla czegóżbym nie zastał?

— Dyć to dziś wiecorem u nasego pana w Stzębowej-woli imieniny, muzyka i tańce, to i państwo z Birkuta tam pewno będą.

Uwaga ta była trochę nie na rękę Jankowi; jakoś przyjechać do obcego domu pierwszy raz, w nocy, nie zastać nikogo, było nie dobrze. Przypuszczał, że i Pawełek musiał pojechać.

— A wy zkąd jesteście człowieku?

— A juźci, ze Stzębowej-woli, prosę pana. Zkądbym miał być?

— Trzeba będzie kogoś rozpytać — mówił Janek — czy są państwo i ten pan cudzy czy jest?

— Stanę koło chałupy, a poślę moją, to się wnet dowie... ona świadoma... wie, gdzie pójść... nie zbłądzi.

Na tem rzecz stanęła, że trzeba pójść na zwiady. Chłopek zatrzymawszy konięta przed chatą, zawiesił na dyszlu torbę z obrokiem, wywołał żonę i posłał do dworu.

Kobiecina dopytawszy się do pana Poręby, skłoniła się ręką do kolan i wyrzekła jak z procy:

— Jakiś pan, prosę pana, psyjechał do pana i ceka z moim na góze.

Pan Poręba domyślał się, że musi to być chyba Janek. Odnalazł Pawełka i zakomunikował mu o tem.

— Weź pan moje konie — mówił, — prawdopodobnie, że to przyjechał pan Daniłłowicz; niech go pan prosi tutaj. Do Birkuta nie pojedzie, bo i cóżby tam sam jeden robił?

Gospodarz dodał z uśmiechem:

— Kiedy przyjechał tak nie w porę, to choć jest zmęczony, musi tu pokutować razem z nami.

Pawełek odjechał.

Janek oczekując na rezultat poselstwa, przechodził się po ulicy, rozglądając się dokoła, kiedy z daleka po drodze spostrzegł obłoczek kurzu, widocznie zbliżający się ku niemu.

Z tegu obłoku wysunęły się naprzód konie, potem furman, bryczka i... siedzący na niej Pawełek, który podnosił się niecierpliwie na bryczce, radby już uściskać przyjaciela.

— Czekaliśmy na ciebie w południe — wołał z daleka.

Nastąpiły serdeczne uściski.

— Dziękuj Bogu, że w nocy przyjeżdżam... nie mam przecież skrzydeł! ledwie znalazłem ot tego dobrodzieja....

Chłopek zdjął czapkę i pokłonił się do nóg rozmawiającym, tak mu się ostatnia uwaga podobała.

— Ale co będzie to będzie — mówił Pawełek, — kazano mi prosić ciebie.... Państwo Porębowie są tu także z całą rodziną.

— Zmiłuj się! ja jestem zapylony, zmęczony....

— Bagatela, odświeżymy ciebie.

— Muszę się przebierać....

— Oczywiście! ale to jedno z najmniejszych: do Birkuta przecie nie pojedziesz, bo byś się tam sam jeden nudził, a co ważniejsza, nie znalazłbyś nikogo, ktoby cię choć do stancyi zaprowadził.

— Dziej się wola nieba!

Przeniesiono tłómoczki Janka na bryczkę pana Poręby i ruszono w drogę.

— Panienki będą nawet ciekawe widzieć ciebie ... już im tu dobrze nagadałem....

— Jakeś powiedział żem Ukrainiec, gotowe pomyśleć, że jestem jakim wilkołakiem....

— Przekonają się, żeśmy także ludzie....

Tak rozmawiając, dojechali do oświeconego dworku w Strzębowej-woli, zkąd przez otwarte okna dolatywały rzęsiste takty polki.

Przedstawiono Janka gospodarzowi, potem panu Porębie. Zdecydowano, że ma się przebrać i złączyć z towarzystwem. Po przebraniu się, nastąpiły nowe prezentacye damom i gospodyni.

Po dokonaniu tej formalności, Janek usunął się do drugiego pokoju i zajęty był rozmową z Pawełkiem i z gospodarzem lub p. Porębą na przemian. Kiedy młodzi hasali w najlepsze, starsi ułożyli partyjkę preferansa. Janek nie należał ani do jednej ani do drugiej partyi; czasem zaglądał na salę i przypatrywał się towarzystwu bawiącemu się, czasem zbliżał się do stolika, do grających, i obojętnie przyglądał się grze.

Płeć piękna ciekawie spoglądała na eleganckiego młodzieńca, który udziału w zabawie nie brał, a tylko chłodno lustrował przesuwające się pary. Człowiek kształcący się w wielkim mieście, młody, przystojny, który już w życiu swojem przecierpiał trochę za walkę o niepodległość, za ideę, która się wypowiadała i komentowała jeszcze powszechnie, z udanym często entuzyazmem, — mimowolnie zwracał na siebie uwagę całego kółka. Na nim spoczywały rozmarzone spojrzenia panienek, z jego wzrokiem spotykały się nieraz łagodnie uśmiechnięte twarze mamuń i ojczulków.

Wśród takich wrażeń doczekano się szczęśliwie wieczerzy, a wkrótce potem nastąpił szalony, biały mazur. Kiedy do uszu Janka doszły rzęsiste takty mazura i liczne uderzania hołubców, mimowoli przeszedł od kart do tańczących. Stał z ubocza przy drzwiach, aby miejsca tańczącym nie zabierać, i patrzył. Ochoczość była wielka, przechodząca w istną waryacyę młodości. Była to gorączka już w ostatniem stadyum; pomimo rzeźwości, siły poczęły upadać, nogi wypowiadały posłuszeństwo przy lada drobnej sposobności.

Kiedy patrzył przed siebie na ten cały obraz skaczącej młodzieży, spostrzega, że jeden z młodzieńców, wśród zawiesistego hołubca traci równowagę, ślizga się na dobrze wywoskowanej podłodze, upada, ciągnąc damę za sobą i w tym impecie jak piłka wyprzedza swoją damę o kilka kroków. Podobny *casus* spotyka najlepszych tancerzy i wedługo przyjętej w tym względzie etykiety, żadnej ujmy na honorze nie czyni, ani damie, ani danserowi.

Cały ten tragi-komiczny wypadek miał miejsce przed oczyma Janka, prawie u nóg jego.

W jednej chwili, z gracyą i elegancyą salonową, Janek zbliżył się do damy, podniósł ją łagodnie i podał ramię, aby odprowadzić do drugiego pokoju. W takich razach największą gra rolę pewne nieprzyjemne pomięszanie, pochodzące z obawy posądzenia o niezgrabność lub nieumiejętność. Kobieta mimo to, podała ramię Jankowi, chociaż nieznajomemu. Stało się to w jednem mgnieniu oka, tak, że zaledwie Janek niefortunną tancerkę posadził w fotelu, kilka kobiet ją otoczyło. Między innemi poznał panią Porębową.

— Jakże nieostrożną jesteś, moje dziecko! — mówiła.

(D. c. n.)

przyrost roku 1886. Jeżeli preliminarz wydatków zwyczajnych na r. 1887 znowu podwyższy się o 1½ miliona, natenczas podwyższenie w porównaniu z rokiem 1884 wynosić będzie 4½ miliona, ale suma przyrostów w tych trzech latach czynić już będzie przeszło 9 milionów. Tę progresyę trzeba mieć na uwadze, gdy chodzi o porównanie wydatków zwyczajnych w różnych latach. W r. 1876 wydatki te wynosiły 91,958.485 złr., preliminarz na r. 1886 wykazuje je w wysokości 98,680.121 złr.; podniosły się więc w ciągu lat dziesięciu o blisko 7 milionów; ale ileż w tej podwyżce mieści się rzeczywistych wydatków! A w porównaniu z r. 1868, jak wczoraj stwierdził sprawozdawca komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej, preliminarz wydatków zwyczajnych na rok przyszły jest o 27 mil. wyższy.

Sprawozdawca nazwał to ustawiczne podwyższanie się wydatków zwyczajnych objawem zatrważającym, natychmiast atoli złagodził to zdanie, dodając, że przez pomnożenie wydatków stało się dla bitności armii stosunkowo więcej, niż się wydatki pomnożyły, i że austro-węgierska administracya wojskowa jest o wiele oszczędniejsza od zagranicznych. Wszystko to prawda; my jednak pytamy: na co się przyda najbitniejsza i najdzielniejsza armia, jeżeli polityka zagraniczna jest tego rodzaju, że nie korzysta z moralnej powagi siły zbrojnej do więcej samodzielnego występowania monarchii? Czyż bitna i dzielna armia austro-węgierska jest na to tylko, aby monarchia była temu lub owemu sąsiadowi cennym aliantem w razie jego potrzeby?..

Najznaczniejszym czynnikiem nowej podwyżki zwyczajnych wydatków wojskowych jest pozycya 1,189.440 złr. na dopłaty po 10 złr. miesięcznie do gaży oficerskiej dla poruczników, starszych poruczników i kapitanów drugiej klasy i na dotacye jednorazowe dla nowo-zamianowanych majorów w celu zakupienia konia. Uzupełnieniem tego wniosku rządowego jest drugi, żądający 132.768 złr. na dopłaty służbowe po 8 złr. miesięcznie dla zwykłych kadetów, a na podwyższenie dopłat z 8 na 12 złr. dla tych kadetów, którzy zastępują oficerów. Rząd motywuje te wnioski z jednej strony drożyzną, wobec której gaże, ustanowione przed szesnastu laty żadną miarą już nie wystarczają, z drugiej strony cięższą niż dawniej służbą oficerską, — co do kadetów zaś względami na fizyczny ich rozwój, którego wymogom nie mają z czego uczynić zadość, bo są to przeważnie biednych rodziców synowie. Komisya delegacyi węgierskiej uchwaliła obie pozycye, i słusznie; ale nasuwa się pytanie, czy nie można by pokryć obu przez okrojenie wydatków na emerytury wojskowe. Wydatki te rosną w prawdziwie przerażający sposób. Po zeszłorocznem podwyższeniu o 650.000 złr. w tym roku znowu są podwyższone o 75,000 złr. Blisko 12 milionów wynosi suma emerytur wojskowych wskutek systemu emerytalnego, w którym, jak to nieraz jawnie wypowiadano, najważniejsza przyczyna emerytury najpodrzędniejszą odgrywa rolę. Do obrad nad emeryturami komisya delegacyi węgierskiej wcale nie doszła, poświęciwszy wiele czasu dzielnemu ujmowaniu się za ekonomicznemi, politycznemi i językowemi interesami kraju swego w dziedzinie administracyi wojskowej. Dużo w tem egoizmu i nieraz zbyt ciasnych pojęć, to prawda; ale ostatecznie można Węgrom pozazdrościć tak czujnych i męskich reprezentantów.

Sprawa wschodnia.

(Konferencya).

Pierwsze poufne zebranie ambasadorów, które się odbyło u posła włoskiego hr. Corti, miało sprawić na wszystkich uczestnikach miłe wrażenie i utwierdzić ich w przekonaniu, że między zapatrywaniami pojedynczych mocarstw nie ma zasadniczej różnicy. Trójcesarskie przymierze miało się znowu okazać tak silnem, iż nie zdołały go zachwiać te względy, którymi się kierowała Austrya, wchodząc w ściślejsze przymierze z Serbią. Dziś zapewniają wszystkie półurzędowe dzienniki, że stan poprzedni zostanie o tyle przywrócony, o ile to w ogóle jest możebnem, że Serbia będzie musiała złożyć broń i zadowolić się swym dzisiejszym obszarem, i że pokojowi europejskiemu najmniejsze nie grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli tak jest w istocie, dyplomacya rosyjska może sobie powinszować powodzenia, udało się jej bowiem odnieść dwie korzyści naraz: przekonać Bulgarów, że niczego nie dokażą bez jej opieki, a zarazem dowieść królowi Milanowi, że przymierze z Austryą nie wystarczy żadnemu państwu bałkańskiemu do prowadzenia samodzielnej polityki.

Petersburski korespondent do *Politische Correspondenz* w ten sposób charakteryzuje zapatrywania, jakie dziś przeważają w świecie petersburskim: „Ostatnie wypadki pozostawią widoczne ślady na półwyspie bałkańskim. Od dziś będzie się tam dyplomacya musiała liczyć z nowemi politycznemi intencyami. Jak długo Sławianie pozostawali pod panowaniem tureckiem, dążyli oni do wspólnego celu, a idee religijne przeważały nad innemi. Przez to pozyskali oni sympatye Rosyi, która widziała w nich tylko prawosławnych chrześcian. Dziś wystąpiła tam idea narodowości na pierwszy plan i dla niej zapomniano wspólnych ofiar, jakie niesiono dla idei religijnej. Rosya nie zrzekła się jednak zamiaru oswobodzenia Sławian bałkańskich. Polityka jej, dążąca do utrzymania pokoju, wywołała w Bulgaryi niezadowolenie, które zapewne nie potrwa długo."

(Z Serbii.)

Rząd serbski nadesłał do dworów europejskich notę, która ma być odpowiedzią na deklaracyę ambasadorów, wręczoną wysokiej Porcie, a zakomunikowaną także gabinetowi belgradzkiemu. W nocie tej wyraża Serbia swą radość z powodu, że mocarstwa potępiły rewolucyę w Filipopolu. Naród serbski doznałby, jak nas zapewnia, jeszcze większej radości, gdyby rządy sułtana zdołały mocarstwa przywrócić nad Bulgaryą, a zawdzięczając traktatowi berlińskiemu swą samodzielność, nie mogła Serbia patrzeć obojętnie na naruszenie tego traktatu. Ażeby nie porzucić stanowiska, które traktat berliński Serbii wyznaczył, poniosła ona ciężkie materyalne ofiary. — Nota wyraża nadzieję, że Serbii uda się zaskarbić sobie zaufanie mocarstw, gdyż dała ona dowody, jak wiele jej zależy na przywróceniu dawnego stanu. Rząd serbski nie waha się zapewnić uroczyście, że pragnie gorąco nie tylko utrzymania władzy sułtańskiej, lecz nawet — o ile to jest możebnem — jej wzmocnienia. W końcu przyrzeka rząd serbski popierać mocarstwa w ich usiłowaniach, zmierzających do utrzymania pokoju.

Czytając powyższą notę, nie chce się wierzyć, że ją wysłało państwo, które niedawno wybiło się na wolność z pod jarzma tureckiego. Dla wytargowania kilku bulgarskich powiatów ucieka się Serbia do najbardziej poniżających pochlebstw wobec sułtana. Piękne frazesy o braterstwie Sławian poszły już widocznie w zapomnienie. Ton, jakim rząd serbski mówi o wzmocnieniu władzy sułtana w Bulgaryi, smutnie świadczy o poczuciu własnej godności w kierujących sferach serbskich.

Minister Garaszanin udał się z Belgradu do Kniazewacza, położonego na drodze wiodącej z Niszu ku Widdyniowi. Garaszanin, który jest zarazem pułkownikiem artyleryi, postanowił objechać nadgraniczne posterunki serbskie, gdyż akcya wojenna nie jest jeszcze wykluczoną. Granica serbsko-bulgarska jest dla wszystkich podróżnych zamkniętą. Studenci serbscy, którzy zaciągnęli się jako ochotnicy do różnych pułków, zostali przeniesieni do kancelaryi wojskowych w Niszu, podczas gdy ich pułki odeszły nad granicę.

Serbowie, wydaleni z Bulgaryi, przynieśli do Belgradu wiadomość, że w więzieniach bulgarskich znajduje się obecnie około 500 Serbów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 października

O położeniu biskupa Hryniewieckiego w miejscu jego wygnania w Jarosławiu, dochodzą smutne szczegóły. Pomimo mnogich przyjaciół w Petersburgu, a nawet osobistych względów, jakie mu okazywał Aleksander III, wywieziony biskup jest traktowany jak więzień. Surowo wzbroniony jest doń przystęp, zwłaszcza katolikom — odmówiono mu kapelana, co więcej odmówiono służącego katolika, aby nikt nie mógł służyć mu do mszy. Z jakim podstępem działają prześladowcy wystarcza ten szczegół: na żądanie biskupa, aby mu przysłano kapelana — zapytano księży w Wilnie, któryby chciał pojechać; trzech się zgłosiło i wszystkich trzech wysłano na wygnanie, ale nie tam, gdzie ich biskup wygnany. Są to rzeczy, wołające o pomstę do Boga.

N. W. Tagblatt zamieszcza następujący telegram z Krakowa: „Sześćdziesięciu uczniów wydziału lekarskiego w Warszawie relegowano na zawsze z wszystkich uniwersytetów rosyjskich z powodu zajścia z gubernatorem (*sic*) Apuchtinem." Tu w Krakowie nic o tem nie wiadomo, a okoliczność, że w telegramie kurator Apuchtin nazwany jest gubernatorem, dowodzi nie wielkiej znajomości stosunków warszawskich i nie wielkiej wiarygodności korespondenta.

Wczoraj odbyły wszystkie komisye delegacyi węgierskiej posiedzenia, na których pojedyncze części budżetu dla spraw wspólnych zostały według projektu rządowego przyjęte z bardzo małemi zmianami. Czy wywód ministra Kalnoky'ego o zagranicznem położeniu nastąpi już dzisiaj, jest wątpliwem, wprzódy bowiem muszą być ułożone i przez komisyę uchwalone pytania, które mają być ministrowi postawione.

Z niektórych okręgów wyborczych nadeszły już wiadomości o wyniku prawyborów do sejmu pruskiego. Miasto Berlin, które w czterech okręgach wybiera razem 4.097 prawyborców, wybrało 2.668 wolnomyślnych. Z kolei najliczniej jest reprezentowanem stronnictwo konserwatywne. W Poznaniu wybrano 82 Polaków, 98 Niemców wolnomyślnych i 72 Niemców konserwatywnych.

Z Rzymu piszą do *Germanii:*

„Wszystkie doniesienia o nowych kandydatach na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie przyjmowano w Rzymie z wielkiem niedowierzaniem. Nie ulega wątpliwości, że rząd pruski nie przestał popierać ks. Waniury. Watykan nigdy się tej kandydaturze stanowczo nie sprzeciwiał, lecz tylko przedstawiał rządowi trudności, na jakie napotka zamianowanie tego kandydata. Sprawa obsadzenia arcybiskupstwa jest w ścisłym związku ze sprawą duchownych zakładów naukowych i z kwestyą swobodnego wykonywania kościelnej władzy dyscyplinarnej. Jest rzeczą pewną, że w sferach dyplomatycznych uważają te kwestye za ściśle ze sobą połączone."

Ten sam dziennik donosi, że w Watykanie ułożono już notę, rozstrzygającą spór niemiecko-hiszpański. Treść tej noty, która jest wyłącznie dziełem papieża, zakomunikowano już obu rządom.

Dzienniki rosyjskie nie przestają nawoływać rząd do systematycznej russyfikacyi prowincyj nadbałtyckich. Dziennik *Sowr. Isw.* poruszył znowu kwestyę uniwersytetu dorpackiego. Oburza się on przedewszystkiem na to, iż kilka wakujących katedr obsadzono w ostatnich czasach profesorami, sprowadzonymi z Niemiec. „Czyż żyjemy w czasach Piotra Wielkiego — piszą *Sowr. Isw.* — żebyśmy bez cudzoziemca nie mogli uczynić kroku? Istnieje nauka rosyjska, mamy profesorów rosyjskich a więc możemy obchodzić się bez Niemców. Tem dziwniejszem więc słyszeć, że nie poprzestając na Niemcach miejscowych, sprowadzają jeszcze do Dorpatu profesorów z Niemiec. Tłómaczą, że Niemcy niemieccy są mniej Niemcami od bałtyckich, i że ich sprowadzają dlatego, żeby wybić klin klinem, gdyż sprowadzeni Niemcy łączą się z rządową partyą w uniwersytecie. Rachuba wszakże nie nazbyt polityczna. Ci niby zgodni Niemcy pozostają Niemcami a uniwersytet niemieckim. Nie zdziwilibyśmy się i my, gdyby w Niemczech po zawojowaniu Strassburga zaczęli niemczyć uniwersytet strasburski przez sprowadzenie profesorów z Paryża."

Z Baku piszą do gazety *Kawkaz* o następującem zajściu: Muzułmańscy parafianie w Zarbali, po modlitwie wyszedłszy z meczetu, skierowali swe kroki ku więzieniu. Miejscowy komisarz Jeliszkiewicz, z powodu spóźnionej pory, chciał przeszkodzić owemu pochodowi, ale za to uległ czynnemu znieważeniu. Podpolicmajster upomnieniami stłumić nieporządki usiłował, lecz muzułmanie cisnęli kamieniami na niego i na majtków, którzy mu towarzyszyli — a nawet padł strzał ze strony mahometan. Gdy majtkowie dobyli pałaszy, tamci znowu cisnęli kamieniami i dali ognia na który odpowiedzieli marynarze ryczałtowem strzelaniem, co wywołało natychmiast odwet — również z broni palnej; wyznawcy proroka skupieni wówczas byli w meczecie i w jego dziedzińcu. O godz. 8 walki zaprzestano. Ranni są lekko adjunkt policyjny i dwaj majtkowie; liczba ranionych Tatarów nie jest wiadomą.

Hr. Solms, poseł niemiecki w Madrycie, uwiadomił listownie generała Salamankę, że cesarz Wilhelm, dowiedziawszy się o przykrości, jaką generałowi sprawia noszenie pruskiego orderu Czerwonego Orła, kazał wykreślić jego nazwisko z listy kawalerów tego orderu.

Zamach na życie p. Freycinet, francuskiego ministra spraw zagranicznych, nie jest, jak się zdaje, aktem osobistej zemsty, lecz pochodzi raczej z jakiegoś politycznego obłędu. P. Freycinet powracał właśnie w powozie z narady ministrów do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych i znajdował się w pobliżu mostu de la Concorde, gdy nagle zbliżył się do powozu nieznajomy człowiek. Równocześnie usłyszał minister wystrzał z pistoletu. Woźnica, obawiając się, ażeby nieznajomy nie dał powtórnie ognia, zaciął konie, które ruszyły galopem. Przez tylne okno powozu widział minister, że dwóch przechodniów rzuciło się na nieznajomego, który wyglądał na robotnika przybranego w świąteczny ubiór. P. Freycinet nie troszczył się już więcej o dalsze następstwa i udał się do domu, nie wspominając nikomu o całem zajściu. Człowiek, który strzelał do niego, przytrzymany przez kapitana Jossé i porucznika okrętowego Moreu, zachował się zupełnie spokojnie. Na zapytanie, czy wie jaki czyn popełnił, odpowiedział: „Wiem dobrze, strzelałem do p. Freycineta". „Dlaczego?" „To mnie tylko obchodzi." Na pytanie, co zrobił z pistoletem? oświadczył, że rzucił go do Sekwany. Człowiek ten liczy około 50 lat, mówi on silnym włoskim akcentem. Zrazu nie chciał on powiedzieć, jak się nazywa, nie miał przy sobie ani biletu wizytowego, ani żadnej oznaki, po której możnaby dojść jego nazwiska. Bielizna jego ma znaki *P. M.* Na pytania agentów policyjnych odpowiedział: „Nie wysilajcie się na odgadnięcie mego nazwiska; jeżeli wam się podoba, mogę się nazywać Piotr Massa". Dyrektor biura ministeryalnego p. Herbette, udał się popołudniu tego samego dnia do policyi, ażeby go nakłonić do wyznania prawdy. Uwięziony odpowiadał spokojnie i rozsądnie, nie złożył jednak żadnych zeznań. Ani p. Freycinet, ani Herbette, nie widzieli tego człowieka nigdy w życiu.

Po raz pierwszy od czasu istnienia rządów angielskich w Indyach, występuje rodowity Indyanin jako kandydat do parlamentu angielskiego. Jest to pan Lal Mehun Ghose, który od lat wielu bywa częstym gościem w Londynie, uważając się za reprezentanta postępowego stronnictwa w Indyach, czyli tak zwanej Młodej Bengalii. Przemawiał on już kilkakrotnie na mityngach stronnictwa liberalnego w okręgu Deptford, i doznał tam dosyć przychylnego przyjęcia. Dzienniki zapewniają, że p. Mohun Ghose mógłby się mierzyć z najlepszymi mowcami parlamentu. Dotychczas parlament angielski nie wiele zwracał uwagi na wewnętrzne sprawy Indyi i załatwiał je zwykle pospiesznie, gdy inne punkta porządku dziennego zostały już załatwione i większa część posłów opuściła salę obrad. Wykształceni Indyanie nie życzą sobie jeszcze odrębnego indyjskiego parlamentu. Pragną oni na razie uzyskać pewną autonomię dla każdej z prowincyi indyjskich.

Kronika.

Kraków, 31 października

Magistrat ogłasza co następuje:

C. k. komenda uzupełniająca 13 pułku piechoty w Krakowie, odezwą z dnia 6 lipca l. 1815/1330 oznajmiła, że dla wszystkich żołnierzy stale urlopowanych, jednorocznych ochotników i rezerwistów w mieście Krakowie przebywających tak tutejszych, jako też obcych, którzy w r. 1885 nie byli w służbie czynnej, — a dla ważnych powodów w dniach 18, 19, 20, 21, 22 i 23 października br. do kontroli się nie stawili, — oznaczono dzień 10 listopada br wtorek, do dodatkowej kontroli, która się odbędzie na dziedzińcu koszar na Wawelu o godzinie 9 przed południem.

Magistrat zawiadamiając o tem osoby interesowane, wzywa obowiązanych do stawienia się do kontroli w dniu 10 listopada 1885 r. w miejscu powyżej oznaczonem, nadmieniając, że zaniedbanie tego obowiązku bez uzasadnionej przyczyny ściągnie na nich karę aresztu, którą oznaczy władza uzupełniająca wojskowa.

Na cmentarzu tutejszym przez jutro i poniedziałek kwestować będą na rzecz ubogich członkowie Towarzystwa Dobroczynności i męskiego Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo. Wobec zakorzenionego wszędzie i uświęconego tradycyą wyzyskiwania publiczności w dniach tych przez całą falangę żebraków, którzy dzień zaduszny uważać zwykli za uroczystość wyłącznie dla własnych kieszeni, nie wahamy się zwrócić uwagę ofiarnych osób, iż stokroć lepiej jest bodaj najdrobniejsze kwoty składać na tace wspomnianych kwestujących Stowarzyszeń. Tym sposobem jałmużna staje się rzeczywistą i nie może się przyczyniać do demoralizacyi czyhających na miłosierdzie pod bramami cmentarza, a w największej liczbie wypadków wcale na nie niezasługujących włóczęgów.

W dzień zaduszny wyjdzie procesya rano o godzinie 10 z kościoła św. Mikołaja na cmentarz, gdzie następnie w kaplicy odprawioną zostanie wotywa żałobna i wypowiedziane będzie kazanie.

Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń z dawnego okręgu tarnowskiego obranym został na zgromadzeniu, odbytem w d. 29 b. m, p. Józef Michałowski z Witkowic.

Wydział lekarski na ostatniem swem posiedzeniu zamianował dra Teofila Bąkowskiego asystentem przy katedrze anatomii opisowej na rok bieżący, dra Aleksandra Bossowskiego asystentem 2gim przy klinice chirurgicznej na 2 lata, a dra Ignacego Schaittera demonstratorem przy katedrze medycyny sądowej na rok bieżący; uchwalił zaś wyjednać u ministerstwa nominacyę doktoranda med. Gustawa Piotrowskiego na asystenta przy katedrze fizyologii

Dwa stypendya dla elewów kliniki chirurgicznej krakowskiej opróżnione są w bieżącym roku szkolnym: jedno krajowe w kwocie 500 złr. od października b. r., drugie rządowe w kwocie 300 złr. od 1 stycznia 1886 r. Ubiegający się o pierwsze winni wnieść podania do 15 listopada, o drugie do 5 grudnia b. r. na ręce dziekana Wydziału lek. dra Blumenstoka.

P. Bronisława Dowiakowska, artystka opery warszawskiej, w powrocie ze Lwowa, gdzie występowała z Mierzwińskim, zatrzymała się w Krakowie.

Egzamin fizykacki rozpoczął się dzisiaj pod przewodnictwem protomedyka i radcy namiestnictwa dra Alfreda Biesiadeckiego.

Z kolei Karola Ludwika. Wagony sypialne, kursujące dotychczas przy pociągach kuryerskich, kursować będą podczas sezonu zimowego przy pociągach pospiesznych nr. 1 i 2.

W skutek burzy przerwane wszelkie telegraficzne połączenie ze Lwowem od godziny 7 dzisiaj rano

Lwów, 30 października. W r. 1883 wyborcy okręgu stryjskiego z większej posiadłości wystosowali do swego posła p. Pietruskiego Oktawa, który od r. 1861 nieprzerwanie ich mandat posiada, adres zbiorowy. Obecnie kazali ten adres wypisać na pergaminie, co wykonał p. Zubrzycki, a oprawiony został w formacie albumu w wspaniałe okładki, dzieło artystyczne utalentowanego snycerza p. Piotra Harasimowicza. Okładki są z drzewa orzechowego, w stylu renesansu włoskiego, wykonane bardzo misternie i z wielkim smakiem. W ogóle prace p. Harasimowicza, pierwszego, rzec można u nas artysty-snycerza, świadczą chlubnie o jego talencie i pracowitości, dotychczasowi bowiem nasi snycerze są to przeważnie rzemieślnicy, nieposiadający potrzebnych studyów. P. Harasimowicz kształcił się za granicą kosztem kraju, a Wydział krajowy udzielił mu subwencyę na założenie pracowni. Z licznych robót, które wykonał, chlubne uznanie znalazły w gronie znawców szczególnie: wspaniałe ramy do portretu cesarza w auli szkoły politechnicznej (projekt prof. Zacharjasiewicza), różne dekoracye w pałacu metropolity gr. kat. we Lwowie itd. Obecnie pracuje młody artysta nad większem dziełem, Ikonostasem w stylu bizantyńskim, zamówionym dla cerkwi w pewnej wsi we wschodniej Galicyi.

Przed tutejszą ławą przysięgłych toczy się od kilku dni ciekawy proces przeciw kilku izraelitom z okolicy Bóbrki, oskarżonym o fałszerstwo banknotów austryackich. Najbardziej interesującą postacią jest Mendel Eichenstein, rabin cudotwórca z Mikołajowa, który za 50 złr. udzielił Izaakowi Glauzowi błogosławieństwa w „interesie z banknotami". Z początku wprawdzie wahał się udzielić tego błogosławieństwa i odradzał interesów, ale następnie pobłogosławił, wymówił sobie jednak połowę zysku. W zamian za to listownie odstąpił jeszcze Glanzowi 120 lat „połowę swego szczęścia na drugim świecie" (*120 Jahren die Hälfte meiner jenseitigen Glückselligkeit*) i powołuje się na Isochara i Sebuluna, dwóch mędrców żydowskich, którzy dzielili się ziemskiem dobrem i przyszłą nagrodą. Że jednak Glanz prawdopodobnie nie bardzo byłby zadowolony z przekazu, dopiero w przyszłem życiu płatnego, dodał mu jeszcze rabin procent, który brzmi dosłownie: Und dies gebe Gott, das es bleibe ein *beständiges Kapital im jenseitigen Leben* und schon hier gebe Gott die *Zinsen:* Leben, Kinder und Nahrung, Vergebung, Verzeihung und Versöhung Segensfülle und Glück und alles Gute! — W błogosławieństwie życzy mu, aby majątek z „interesu" za wolą Boską wzrósł do dziesięciu milionów! Bagatela

Zmarli. Ludwik Royer, ostatni z artystów teatrów warszawskich jeszcze z czasów dyrekcyi Osińskiego, zmarł w Warszawie w 85 roku życia Royer był Francuzem i będąc w 1821 r. w Warszawie z trupą rodaków, nauczył się po polsku i pozostał na scenie warszawskiej.

Feliks Sołowij, rodem z Boratyna w Galicyi, zmarł w 25 roku życia w szpitalu St Francis, w Nowym Yorku, 26 września br

Biuro porady prawnej założonem będzie w najbliższym czasie w Warszawie. Opłata za radę obrońcy oznaczoną będzie od 25 do 50 kopiejek.

Czytelnię pism peryodycznych otwarto w tych dniach w Warszawie specyalnie dla kobiet.

Prace więźniów. *Warsz. Dniewnik* donosi: W listopadzie podczas trwania kongresu w sprawie więzień, mającego się odbyć w Rzymie, urządzona zostanie także wystawa wyrobów, wykonanych przez więźniów wszystkich krajów. Stosownie do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w Rosyi, wysłane zostaną do Rzymu na rzeczoną wystawę wyroby, pochodzące z warsztatów więziennych Królestwa. Dla ocenienia, jakie wyroby kwalifikują się na wystawę, generał gubernator warszawski wyznaczył specyalną komisyę, złożoną z kilku wyższych urzędników. Do komisyi, w charakterze biegłych, powołani zostali także starsi cechu. Komisya rozpatrzyła wyroby, nadesłane z trzynastu więzień i uznała je za godne figurowania na wystawie.

Z osady poprawczej dla małoletnich przestępców w Studzieńcu zakwalifikowano na wystawę: etażerkę dębową, półmisek rzeźbiony drewniany koło od bryczki, kłódkę, buty, kostyum zimowy i letni wychowańców osady, oraz model łóżka z pościelą.

Z Lublina donoszą, że gmach nowego teatru jest już na ukończeniu i według wszelkiego podobieństwa na Nowy Rok zupełnie ukończony zostanie. Nowy gmach, oprócz teatru, pomieści także, resursę kupiecką, salę balową i wiele okazałych sklepów od ulicy Kapucyńskiej.

Mieszczanie z Końskowoli w Król. Polskiem i chłopi z okolicznych wiosek, postanowili, jak donosiliśmy, nie kupować nic od żydów i zupełnie się bez nich obywać. Rezultatem tego postanowienia było, że żydzi, utrzymujący sklepy w Końskowoli, zmuszeni byli zamknąć je i przenieść swą działalność do innych miasteczek, — a natomiast powstało kilka sklepów chrześciańskich. Obecnie niektórzy mieszkańcy Końskowoli (chrześcianie), zawiązali pomiędzy sobą współkę i założyli piekarnię, a ponieważ sprowadzili dobrego piekarza z Warszawy i dokładają starań, aby pieczywo było doskonałem, zakład ich cieszy się wielkiem powodzeniem. Jak twierdzi *Gazeta Lubelska*, piekarnia współki, pomimo że zatrudnia pięciu robotników, ledwie może nastarczyć żądaniom. Bądź co bądź jest to bardzo praktyczna wskazówka dla drobnych kapitalistów, aby zakładali w miasteczkach sklepy, lub też piekarnie i rzeźnie.

Fatalna pomyłka. We Wrześni miejscowa apteka posłała chorobą złożonemu obywatelowi L. Orcholskiemu, pięć butelek stoprocentowego kwasu karbolowego zamiast wody mineralnej, jaką lekarz ordynujący zalecił używać pacyentowi. Po wypiciu pierwszej łyżki strasznego płynu biedny pacyent literalnie szalał z boleści, a dnia następnego w okropnych męczarniach życie zakończył.

Niezwykły proces rozgrywa się obecnie przed kratkami najwyższych sądów nowojorskich. Oto wystąpił rząd Stanów Zjednoczonych ze skargą o oszustwo przeciw Aleksandrowi Bellowi, który uchodził dotąd za wynalazcę telefonów, a który, jak opiewa skarga prokuratora, tajemnicę telefonową wykradł po prostu z biura, istniejącego w Nowym-Yorku w celu udzielania wynalazcom odpowiednich patentów. Pierwotnym i prawdziwym wynalazcą telefonów ma być niemiec Filip Reis, który już w r. 1862 zbudował przyrząd do przenoszenia głosu z miejsca na miejsce. Po Reisie wpadł na ten sam pomysł amerykanin, Elisha Gray z Chicago, który wniósł do dyrekcyi udzielania patentów prośbę o zatwierdzenie wynalazku. Papiery tegoż Graya widział profesor Bell w biurze dyrektora komisyi, badającej wynalazki, i porozumiawszy się z nim, przywłaszczył sobie cudzy pomysł, na którym zrobił już dotąd wielką fortunę. Oszustwo odkrył prokurator Gorry z Memfis, a skargę wytoczył generał Goode, naczelny prokurator Stanów Zjednoczonych.

Panowanie turniury zdaje się zbliżać ku końcowi. Na uroczystości weselnej w zamku En, nie tylko panna młoda, lecz i wszystkie obecne damy ukazały się bez arcynieestetycznych dodatków, mianem turniury ochrzczonych. Postanowienie księżniczki orleańskiej i jej dostojnych, a z pewnością modzie posłusznych towarzyszek, powinno niebawem znaleźć liczne naśladowczynie wśród piękniejszej połowy rodu ludzkiego.

Składki na korzyść weteranów wojsk polskich 1830—1831 r. za październik i sprawozdanie miesięczne: 40 ct. I. Sanok; po 50 ct. M. Horowitz, E. Rybacki, F. Buzdygan; po 1 złr. ks. S. Paszkowski, F. Kantorek; po 1 złr. 40 ct. p. Zieliński za 3 miesiące; 1 złr. 70 ct. z Krzyszowic; po 2 złr. I. Walkowski, dyr. A. Baraczewski i ks. Rurka, wszyscy rocznie; 2 złr. 50 ct. weteran napoleński; 3 złr. NN. z Nowego Sącza; 4 złr. Antoni Wejda za 2 lata; po 5 złr. Józef Fryc, p. Aniela Małuja, ks. Piwowoński, Henryk Janko, kapitan Szumski, wszyscy rocznie; 7 złr. S. S. reszty do 1885 r.; po 10 złr. Michał Konopka, Aleksander Oskierko, obaj rocznie, w skutek odezwy do Polek: starościna S. Dąbska, p. Ludwikowa Szancer, hr. Oskierko; po 20 złr. Ksawery Konopka, hr. NN. z Sanockiego, obaj rocznie; 25 złr. w skutek odezwy do Polek p. Marya z Markowskich Hofmanowa i 40 złr. z książąt Radziwiłłów hr. Grocholska, 50 złr. hr. Romanowa Sołtykowa. Z zapisu po ś. p. Józefie Chladko z Zatora (250) po odtrąceniu taks i podatku spadkowego 237 złr. 1 ct. Razem dochodu było w październiku 538 złr. 13 ct.

Rozchody w październiku: Rozdano między weteranów 525 złr., przyrząd do spuszczania trumien do grobów weteranów 19 złr. 63 ct., posługa różna 5 złr. 20 ct., marki, wydatki pocztowe i przekazy 4 złr. 77 ct., pokój na biuro 12 złr. Razem rozchodu 566 złr. 60 ct

Komitet przypomina szanownym członkom, zalegającym z rocznemi składkami, że przed walnem zebraniem 29 listopada wszelkie zaległości winny być wyrównane, albowiem muszą być wykazane.

Ksaw. Konopka.

Mianowania. Minister handlu przeniósł koncepistę pocztowego Władysława Bugnę, z Zadaru do Lwowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała Helenę Siedlikowską i Maryę Jarschel, rzeczywistemi nauczycielkami szkoły dziewcząt w Wieliczu.

Odznaczenie. Radca sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Pilznie Ludwik Wimbersky, przy przejściu w stan spoczynku otrzymał tytuł radcy sądu wyższego.

Repertuar teatru krakowskiego.

Niedziela 1 listopada: Po raz drugi „As treflowy" dramat w 5-ciu aktach (a 9-ciu obrazach) przez Piotra Decourcelle.

Posłannictwo Sławian i Odrębność Rusi.

Rzut oka na Sławiańszczyznę

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Długo jednak, bo aż do XVIII wieku, nazwa Moskwy była urzędową. Innej nie znali ani w Europie, ani nawet w cesarstwie. Dotąd w skarbcu znajduje się tron ze słoniowej kości ostatniego cesarza bizantyńskiego, Konstantyna XI, ofiarowany przez kupców armeńskich z Persyi carowi z napisem: *Potentissimo et invictissimo* **Moscovitarum** *imperatori Alexio i t. d. Anno D. 1659.*

Oprócz wymienionych dopiero wyżej krain, które zaczęto nazywać Rusiami, były inne prowincye, które pośród rozmaitych przemian w panujących rodach, zachowały zawsze swoje odwieczne nazwy, jako to: Ukraina, Podole i Wołyń.

Bolesław Chrobry, jak wiadomo, stał się rozjemcą pomiędzy synami Władymira i jednemu z nich oddał w zarząd tron kijowski. Kazimierz II (1178—1194) nadał księciu kijowskiemu, Romanowi, krewnemu swemu, inwestyturę na księstwo halickie. Leszek Biały dopomógł Kolomanowi, synowi króla węgierskiego, do przyjęcia halickiej korony, oddawszy mu rękę córki swojej Salomei. Nakoniec Daniel Romanowicz, następca prawowity na tron Halicza został, jak widzieliśmy wyżej, królem całej Rusi, i przy-

jęwszy religię katolicką, otrzymał koronę w Drohiczynie 1246 r.

Jakkolwiek władza jego nie rozciągała się nad wszystkiemi krajami, które zaczęto nazywać Rusią, wszelkie fakta historyczne, język, obyczaje, religia, wreszcie plemienne różnice dowodzą, że carowie moskiewscy nie mają więcej prawa do posiadania ziem, zwanych od wieków polskiemi; przeciwnie: Halicz jedynie a więc legalny jego władca miałby więcej prawa do posiadania wszystkich ziem sławiańskich, nazwanych Rusiami, czyli do Wszech-Rusi. Gdyby przyjąć zasady sprawiedliwej sukcesyi czyli dziedzictwa tronu, oczywiście prawa to należałyby się do tego, któryby najlepiej reprezentował interesa Sławian, tem bardziej, iż na czterdzieści kilka milionów rzeczywistych (nie z samozwańczem mianem) Sławian, już prawie połowa nie podlega rządowi, który gwałci wolność sumienia, prześladuje wyznania różne i niszczy prawdziwą sławiańską narodowość.

Są pewne prawdy historyczne, których żadna sofistyka, żadne uprzedzenia obalić nie mogą. — A uczciwa, jedynie praktyczna polityka, zależy na tem, aby jednoplemienne ludy skupiać a nie rozdwajać. Jeżeli prawdą jest, „że historya jest mistrzynią życia" tylko historyczne prawa narodów mogą stanąć w obronie uciśnionych, zapobiedz klęskom i dopomódz do spokojnego rozwoju na drodze postępu, jedynego świadectwa prawdziwej cywilizacyi.

Jakież były losy innych krajów, zawojowanych przez skandynawską dynastyę waregskich najezdników?

Mieszkańcy ziem sławiańskich nigdy nie uznawali dobrowolnie ich władzy, choć niektórzy z nich na północy wezwali byli Ruryka na swoją biedę.

W XI wieku (1048 r.) Litwini, wskutek powszechnego powstania, wypędzili Worogo-Rusów i odtąd zaczęli nieustanną, przez kilka wieków trwającą walkę z zewnętrznymi z różnych stron nieprzyjaciołmi.

Nad Dźwiną i Dnieprem trwała wieki całe domowa wojna między książętami skandynawskimi wydzierającymi sobie tron nawzajem, niszcząc i krwią zalewając sławiańskie ziemie.

Wybuchło ogólne powstanie na początku XII stulecia. Lud uciśniony ciężko przez normandzkich książąt, podniósł broń przeciw całej dynastyi Ruryka. Władimir Monomach (1113—1125) okrucieństwy poskromił powstanie i zagarnął najwyższą władzę.

Naraszcie w początku XIII wieku niezliczone hordy Mongołów, przybyłe z głębi Azyi, zdobywają wszystkie sławiańskie i niesławiańskie ziemie, zawojowane wprzód przez skandynawskich książąt. Ci książęta uciekają w głąb zaleskich czyli suzdalskich krain; ziemie sławiańskie opuszczają, zostawiwszy mieszkańców ich na pastwę nowym najezdnikom.

Zjawia się wielki książę Litwy Giedymin; broniąc sławiańskich ziem od wszystkich, straszliwych wrogów, powstałych przez ich niesnasków, jako wybawiciel i zakłada zupełnie oddzielne państwo rozciągające się ponad Niemnem, Wilią, Dźwiną, Dnieprem i Dniestrem, pod imieniem W. Ks Litewskiego.

Wtedy, to jest z rokiem 1320, zamyka się ostatecznie odrębna historya krain sławiańskich przezwanych Rusiami.

Tymczasem Mongoły trzymają pod swem jarzmem ziemie zaludnione nie-sławiańskie (to jest turańskiemi) plemionami przez 244 lat (od 1224 do 1468 r.) Pomimo to, zręczni a „padający czołem" przed chanami tatarskimi książęta waregscy, zakładają osobne państwo moskiewskie w XIV wieku, pod władzą Iwana Kality, z domu Ruryka. Historya tego państwa zaczyna się nie wprzód jak w 1328 r.

Dynastya normandzka wodza Ruryka gaśnie przy samym końcu XVI wieku, mianowicie w r. 1598, z zamordowaniem ostatniego jej potomka w linii męskiej.

Z drugiej strony, Kazimierz Wielki (1333—1370) wznosi potęgę Polski, w tej samej porze, niemal jednocześnie, kiedy Giedymin założył W. księstwo Litewskie. W 1340 roku, jako Piast, otrzymuje w dziedzictwie księstwo halickie, po Bolesławie, synu Trojdena księcia mazowieckiego; rozciąga królestwo aż do morza Czarnego i Dunaju. Olgierd zaś, wielki książę Litwy, zwierzchnik republik pskowskiej i nowogrodzkiej, władca Czarnej-Rusi (Polesia litewskiego) odbiera z rąk Tatarów Białą-Ruś, Ukrainę, Podole i Małą Ruś. Dla poskromienia hord najezdniczych posuwa zwycięski oręż aż do Perekopu w Krymie. Dzielny ten wojownik i pogromca wrogów trzy razy staje pod murami Moskwy: w roku 1368, 1370 i 1373.

Jagiełło, wielki książę, łączy, jak wiadomo, W. Księstwo Litwy z Koroną Piastów w 1386 roku. Ziemie sławiańskie przezwane Rusiami, do niedawnego czasu rozrzucone, łączą się w jedną całość. Korona polska otrzymuje na mocy dobrowolnych, zobopólnych układów rzeczypospolite pskowską i nowogrodzką prawem lennem a na własność: wszystkie ziemie właściwej Litwy, Białą-Ruś, Czarną-Ruś, Czerwoną-Ruś, Podole, Wołyń Ukrainę, Małą-Ruś, wreszcie ziemie Kozaków i Tatarów perekopskich.

Widzimy więc, iż na drodze pokojowej i legalnej, bez najmniejszego rozlewu krwi król polski stał się władcą prawowitym wszystkich ziem, zwanych Rusiami, czyli władcą Wszech-Rusi.

Wielkie księstwo moskiewskie zaś bez żadnego prawa i bez żadnej podstawy zaczęło nazywać się „Wielką-Rosyą" w XVI wieku; moskiewscy wielcy książęta, w zamiarze zawojowania z czasem znowu ziem ruskich, nosili ten tytuł, gdy żaden z tych krajów, ani *de facto*, ani na mocy jakiegobądź prawa, do nich nie należał. — Piotr I, zwany Wielkim, dopiero w XVIII wieku, w 1721 roku otrzymał od senatu tytuł imperatora „Wszech Rosyi" po bitwie pod Połtawą 1709 r.

Kilkakrotnie powtarzana Unia krajów wschodniej Sławiańszczyzny, tworzących Zjednoczoną Polskę (a mianowicie w Horodle 1413 r. w Lublinie ostatecznie 1569, przez wszystkie stany zatwierdzona, nakoniec wznowiona pod Horodłem i na rzece Niemnie, pod górą Aleksoty 1861 roku), zlała prowincye, przezwane Rusią, z prowincyami, które za Piastów uniknęły jarzma waregskiego, w jedno narodowe mocarstwo, nierozłączne, spojne jednoplemiennością, przyrodzonem prawem i dobrą wolą. Ruś, będąc zawsze odrębną w stosunku do Moskwy, zlała się ze Sławianami. Utworzyły się Stany zjednoczone polskie. (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Koncert. We wtorek dnia 3 listopada odbędzie się w sali hotelu Saskiego zapowiedziany koncert Alfreda Grünfelda c. k. nadw. pianisty. Program obejmuje: 1) Fantazya i Fuga (G moll) Bach-Liszt. 2) Sonata (Les adieux) Beethoven. 3) a) Des Abends, Schumann, b) Impromptu (op. 29) Chopin, c) Nocturn (op. 49) Chopin, d) Kaprys na temat z „Alcesty" Gluck-Saint-Saens, e) Mazurek (Nr. 2) Grünfeld. 4) Fantazya (op 17) Schumann. 5) Fantazya z „Fausta" Gounod-Grünfeld. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór.

— Ananas kalendarz humorystyczny wydawany przez K. Bartoszewicza, wyszedł z druku. Cena 60 centów.

— Czesi nie ustają w wytrwałej pracy około umiejętności. Wydawany obecnie przez uczonych lekarzy czeskich „Sbornik lekarsky", na wzór pism archiwalnych niemieckich, zawiera wiele prac pierwszorzędnej wartości i przynoszących chlubę zdolnościom naukowym Czechów.

— Franciszek Liszt obchodził dnia 22 b. m. 75-letnią rocznicę swoich urodzin. Mistrz mieszka stale w Rzymie, lecz przebywa tam bardzo mało, bo podróżuje ciągle, wiele i chętnie. Na kwiecień wybiera się do Wiednia, ztamtąd uda się do Londynu, aby być obecnym przy wykonaniu swego oratoryum „Św. Elżbieta".

— Baron Bezecny, nowy intendant wiedeńskich teatrów nadwornych, był dotychczas gubernatorem austr. zakładu kredytowego ziemskiego i ma renomę jednego z najzdolniejszych finansistów. Urodzony w r. 1829 zdał doktorat sub auspiciis imperatoris, później pracował w prokuratoryi skarbowej. Jest dożywotnim członkiem Izby panów i tajnym radcą. Ma być melomanem.

— „Germinal", dramat przerobiony z powieści Zoli, był przedmiotem ostatniej narady ministrów francuskich. Cenzura paryska zabroniła przedstawienia tego dramatu, rada ministrów zatwierdziła orzeczenie cenzury.

— Nowa operetka Lecocq'a „Plutus" na próbnem przedstawieniu w teatrze Opery Komicznej w Paryżu, zyskała entuzyastyczne uznanie.

— Znany i wysoce ceniony włoski poeta Marco Antonio Canini, rozpoczął w Wenecyi wydawnictwo zbioru poezyj (w wyjątkach) poetów wszystkich narodowości pod tytułem: *Il libro dell' amore* (Księga miłości). W zbiorze tym znajdują się tłomaczenia z 90 języków, z poetów zaś polskich znajdują się przekłady: z Asnyka, Brodzińskiego, Krasińskiego. Kniaźnina, Mickiewicza, Lenartowicza, Słowackiego, Witwickiego i Zielińskiego. Tłomacz i wydawca zarazem tego dzieła Marco Antonio Canini, uprasza poetów polskich o nadesłanie mu utworów, wchodzących w zakres wydać się mającego dzieła, bądź też tylko wskazówek, z którychby mógł korzystać, a to pod jego adresem: *Venezia Calle del Rimedio N. 4406* Poezye nadesłane do końca grudnia r. b., będą pomieszczone w przekładzie w dodatku do II tomu.

Dział ekonomiczny.

Nowela cłowa i traktat handlowy z Rumunią.

II.

Stosunki ekonomiczne w Węgrzech, są w ogólności rzecz biorąc, bardzo podobne do stosunków w Galicyi; zdawałoby się zatem, że wobec Rumunii i z powodu przyszłej noweli cłowej zapatrywania w Węgrzech będą mniej więcej takie same jak w Galicyi. A ponieważ już widzieliśmy, że nawet w Galicyi zachodzą bardzo ważne różnice nie tylko między Izbami handlowo-przemysłowemi a Towarzystwami rolniczemi, ale nawet pomiędzy samemi Izbami, więc nie będziemy się dziwić, jeżeli we Węgrzech spotykamy się z objawem, który nie zupełnie zgodnym się wydaje z charakterem kraju, przeważnie rolniczego. A ponieważ wpływ Węgier nader silnym jest w monarchii na polu polityki cłowo handlowej, dlatego nie zawadzi poznać bliżej jeden z tych objawów, szczególnie interesujących. Jest to memoryał związku węgierskich gorzelników, przedłożony ministerstwu.

Ten memoryał mówi najpierw, iż gatunki zboża, dotąd bez cła sprowadzane z Rumunii, przerabiają się po większej części w gorzelniach węgierskich. A ponieważ tych ziemiopłodów, t. j. kukurudzy i jęczmienia — nie dostarcza podostatkiem rolnictwo węgierskie, więc dalsze przepuszczanie tego zboża z Rumunii bez cła jest warunkiem bytu i dalszego rozwoju gorzelń w Węgrzech, zwłaszcza, że gorzelnie austryackie (niemniej i niemieckie) przerabiają produkt tańszy t. j. melasę i ziemniaki. Oto powód, dlaczego wobec konkurencyi z wyrobem austryackim i niemieckim potrzeba dla gorzelń węgierskich przedewszystkiem taniego materyału surowego. Pominąwszy inne podobne wywody memoryał wspomniany przytacza jako dalszy argument na poparcie swego żądania tę okoliczność, że rząd rumuński dla podniesienia u siebie przemysłu i wywozu spirytusu wprowadził od 1 kwietnia br. premię eksportową po 25 franków od hektolitra, z czego wyniknie, iż spirytus rumuński, mając u siebie tak tani produkt surowy i tak dogodne warunki handlowe, może łatwo z targów wschodnich usunąć zupełnie wyrób węgierski. Otóż gdyby zboże rumuńskie zostało obłożone cłem w Austro-Węgrzech, wówczas zatrzymane w kraju dostałoby się po tem niższych cenach do tamtejszych gorzelń i przemienione na spirytus byłoby tem groźniejszem dla węgierskiego na targach zagranicznych.

Atoli gdyby się nie dało uniknąć nałożenia cła na zboże rumuńskie, szczególnie za kukurudzę i jęczmień, wówczas żąda związek gorzelników węgierskich innego natomiast wynagrodzenia — czyli raczej kompensaty odpowiedniej. Pod tym względem wspomina memoryał, że rząd rumuński od 1 kwietnia podniósł wprawdzie podatek gorzelniany z 25 franków od hektolitra na 40 frank., ale równocześnie przyznał dla spirytusu, wywożonego za granicę, wynagrodzenie podatkowe w wysokości 65 fr., co się równa premii po 25 fr. od hektolitra. Wobec tego traktat handlowy z Rumunią na warunkach dla tego państwa korzystnych można tylko wtedy zawrzeć, jeżeli Rumunia zgodzi się na zniesienie tej olbrzymiej premii wywozowej, bo inaczej wszelka korzyść z zawarcia traktatu byłaby zupełnie złudną.

Takie w krótkiem streszczeniu są zapatrywania i wywody związku gorzelników węgierskich. Sądzimy, że wzmianka o nich nie będzie bez interesu dla ziemian i gorzelników w Galicyi. Co o nich sądzi ministerstwo węgierskie, tego nie wiemy; przyznać jednak trzeba, że taki sposób postawienia kwestyi wygląda zupełnie inaczej tak pod względem zasad polityki cłowo handlowej, uwzględniającej przecież potrzeby kraju, jak i pod względem prostej ścisłości logicznej — niż żądanie Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, która wprost twierdzi, że nakładanie cła na obce zboże w kraju, który więcej produkuje, niż zużywa, jest wprost zgubnem; a zapomniała widocznie o tem, iż według tego prawidła wszystkie kraje, produkujące mniej, niż potrzebują, jak Anglia. Belgia i t. p. powinny mieć u siebie wysokie cła zbożowe. A tak nie jest. Jest to zatem śmiała krytyka polityki owych państw, ale czy słuszna, to inne pytanie.

Towarzystwo spożywcze we Lwowie.

Lwów, 27 października.

Dzisiaj odbyło się tu walne zgromadzenie Towarzystwa spożywczego pod przewodnictwem p. Malego Józefa. W imieniu dyrekcyi p. Jan Szwejkowski odczytał sprawozdanie z czynności roku administracyjnego, tj. za czas od 1 lipca 1884 do 30 czerwca r. 1885.

Według tego sprawozdania po koniec czerwca 1884 liczyło Towarzystwo członków 724, wystąpiło 23 przystąpiło 58, z dniem zatem 30 czerwca 1885 liczy Towarzystwo członków 754, z zadeklarowanemi udziałami 1543 po 10 złr., czyli na sumę 15.430 złr., z dwukrotną poręką, ograniczoną do sumy złr. 30.860.

Udziały z końcem czerwca 1884 wynoszące 9409 złr. 10 ct., w ciągu roku zmniejszony przez zwroty o 844 złr. 18 ct., a zwiększone przez wkładki i dywidendę o 1405 złr. 78 ct. wzrosły o 561 złr. 60 ct. i wynosiły z końcem czerwca 1885 9970 złr. 70 ct.

Fundusz realności z końcem czerwca 1884 wynoszący 6182 złr. 4 ct., w ciągu roku zmniejszony przez zwroty o 685 złr. 83 ct. a zwiększony przez wkładki i oprocentowanie o 737 złr. 32 ct., wzrósł o 111 złr. 79 ct, wynosił z końcem czerwca 1885 6293 złr. 83 ct.

Fundusz rezerwowy z końcem czerwca 1884 wynoszący 1355 złr. 88 ct., zwiększony w ciągu roku przez wpisowe i przez wydzielenie części zysku z r. 1884 o 168 złr. 65 ct., wynosił z końcem czerwca 1885, 1514 złr. 53 ct.

W ogóle cały majątek własny Towarzystwa wzrósł w roku ostatnim o 842 złr. 4 ct. i wynosi z dniem 30 czerwca 1885, 17.789 złr. 6 ct.

Obrót całego interesu w stanie czynnym i biernym wynosił po 144.352 złr. 16 ct. O ile Towarzystwo zasługuje na zaufanie pod względem kredytu, pokazuje się najlepiej z tego, że długi, zaciągnięte w różnych instytucyach pieniężnych we Lwowie, wynosiły ogółem 40.956 złr. 27 złr. O obrocie zaś świadczy między innemi to, że wartość zapasu wszelkich towarów wynosiła d. 30 czerwca 75.378 złr. 5 ct.

Podział zysków, stosownie do wniosku Rady nadzorczej, uchwalono w następujący sposób: 6 proc. dywidendy od kapitału udziałowego 9380 złr. tj. 562 złr. 80 ct, — 2 proc. superdywidendy tj. 187 złr. 60 ct.; dalej 5 proc. z czystego zysku według statutów do funduszu rezerwowego w kwocie 50 złr. 20 ct., resztę zaś przydzielono jako nadzwyczajną dotacyę również do funduszu rezerwowego. Zatwierdzono na dalsze 3 lata jako dyrektorów pp. Żabickiego i Zgórskiego Juliana

Statystyka owiec w Rosyi. Ministerstwo dóbr państwa w poszukiwaniu środków, mających udoskonalić i podnieść w Rosyi gospodarstwo rolnicze — zwróciło pomiędzy innemi szczególną uwagę na udoskonalenie ras bydła, a przedewszystkiem owiec. W tym celu ministerstwo gromadzi obecnie daty statystyczne o ilości sztuk bydła w każdem gospodarstwie włościańskiem. Dotychczas ministerstwo zebrało daty o obecnym stanie hodowli owiec w guberniach południowo-zachodnich. Z dat tych wynika, że w ostatnich latach liczono owiec: w gub. wołyńskiej merynosów 137.557 i prostych owiec 585.054; w gub. podolskiej prostych 876.602, a merynosów 57.389; w gub. kijowskiej merynosów 17.132, prostych zaś 1,013.733, przyczem stwierdzono, że w przeciągu 10 lat ostatnich ilość owiec prostych w gub. kijowskiej upadła o 400 000 sztuk.

Spółki mleczarskie. Wobec konieczności ratowania zagrożonego upadkiem rolnictwa, tak zwane spółki wytwórcze, czyli produkcyjne, zyskują coraz więcej zwolenników. W tych czasach w pow. mławskim organizuje się spółka mleczarska, mająca na celu założenie w osadzie Szreńsku wielkiej fabryki przetworów mlecznych i ułatwienie w ten sposób całej okolicy korzystnego zbytu mleka.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Sofia, 31 października. W kołach urzędowych mówią, iż zupełnie bez podstawy jest wiadomość, jakoby car zgadzał się na to, by książę bulgarski został gubernatorem Rumelii, a to dlatego, gdyż to nie zaspokoi narodowych aspiracyj Bulgarów szczególnie w Rumelii; jednak sądzą, że rząd bulgarski przyjmie takie załatwienie sprawy z zadowoleniem, zwłaszcza jeżeli mocarstwa nie uchwalą odstąpienia kawałka Bulgaryi na rzecz Serbii.

Wobec zachowania się Serbii rząd bulgarski sądzi, że komisya międzynarodowa powinna zająć się uregulowaniem granicy serbsko bulgarskiej, która obecnie w wielu punktach nie zgadza się z traktatem berlińskim. Przy proponowanej regulacyi rząd bulgarski złoży dowód swego usposobienia pojednawczego.

Sofia, 31 października. Rząd bulgarski zaprzecza oficyalnie pochodzącej ze źródeł serbskich wiadomości, iż władze bulgarskie zamknęły granicę i grożą śmiercią każdemu, kto przybywa ze Serbii. Bulgarskie urzędy graniczne nie zabraniają podróżnym przebywać granicę w miejscach, gdzie się znajdują komory cłowe, pomimo iż Serbia wprost przeciwnie sobie postępuje. Nie można przypuścić, iżby ochotnicy bulgarscy niepokoili miejscowości po stronie serbskiej, gdyż granica obsadzona jest regularnem wojskiem bulgarskiem, a nie ochotnikami.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 października. Komisya finansowa delegacyi węgierskiej uchwaliła bez wszelkiej zmiany preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu, wykreśliwszy jedynie wydatek na pensyę, pobieraną przez zmarłego b. ministra Hofmanna. Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej uchwaliła wydatki na zarząd centralny i na administracyę. — Uchwałę komisyi krajowej, która oświadczyła się przeciw połączeniu rozmaitych archiwów — a to ze względów technicznych i finansowych — przyjęto bez uwag do protokołu.

Na pytanie, czy rządowi wiadomo, iż administracya ceł granicznych w Rumunii zaprowadziła stan rzeczy w stosunkach handlowych między Austro-Węgrami a Rumunią, sprzeciwiający się obowiązującym traktatom, odpowiada Szoegyenyi, że ów stan rzeczy nie sprzeciwia się traktatom. Zresztą na wypadek zawarcia nowego traktatu handlowego, administracya podobna do dzisiejszej będzie na przyszłość niemożebną.

Najbliższe posiedzenie jutro popołudniu.

Tryest, 31 października. Cesarzowa przybyła wczoraj popołudniu w zupełnem zdrowiu z podróży i udała się do Miramare.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 października 1885.	Giełda porenna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	98 60	98·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	283 30	283·50
„ „ węgierskie	287·—	287·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	130 50	130 —
Akcye Karola Ludwika	224 10	223 75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·—
Anglo-bank	98 50	98 50
Union	76 75	76 60
Bankverein	—·—	101 75
Staatsbahn	276·50	2'5 75
Elbethalb.	143 75	143 75
Tramway	185·—	183 50
Länderbank	101·50	101 50
Alpine	32 50	32 20
Marka	—·—	61 50
Rubel	123·75	123·75
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 31 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	460 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wielickie mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 31/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 35	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 96	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	98 90	99 50
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . . 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 30/10. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 75	99 85
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 20	97 20
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 60	102 60
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 30/10. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 70
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 70
Wiedeń, dnia 30/10. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 40	82 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 85	82 05
4% „ „ złota . . . „ „ 100	109 30	109 50
5% „ „ pap. nowa . . „ „ 100	99 80	100 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 20	140 60
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 60	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 85	99 —
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	90 90	91 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 75	119 25
„ „ „ 50 „ „ „ 100	118 —	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 —	121 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 —	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 75	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	105 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 —	31 50
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 75	18 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 10	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 25
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 40
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 20	99 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	106 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 80	100 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	119 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 75	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	153 —	153 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 90	75 20
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 15	14 45
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 40
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	17 80	18 30
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	98 50	99 —
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	101 75	102 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	284 30	284 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	288 —	288 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	101 70	102 —
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	865 —	867 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	76 80	77 20
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma . . . . . na 200 zł.	182 —	182 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2295 —	2300 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	210 25	210 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	225 —	225 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	227 —	227 75
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	147 50	148 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	186 —	186 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	181 —	181 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	277 25	277 75
7 fr.	Lombardy (Sudbahn) . . . „ 200 „	130 75	131 —
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	472 —	474 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 93	9 94
	20-to Markówki . . . . „ „	12 28	12 30
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 50	12 54
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 45	49 50
	Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 25	123 50

MAGAZYN
TOWARÓW BŁAWATNYCH

ANT. CZERNEGO

w Krakowie,
z powodu braku ruchu handlowego urządza przez **miesiąc listopad**

wysprzedaż

najświeższych jesiennych i zimowych tkanin wełnianych, na suknie i kostiumy damskie po **cenach bardzo niskich.**
1408 1 4

We czwartek d. 5 listopada
odbędzie się
w Hotelu Saskim

Wieczorek

słynnego niemieckiego antispirytysty i odgadywacza myśli

Karola Faulhabera

który pokonał p. Cumberlanda, zdemaskował **p. Bastiana** i wielu innych spirytystów.

Wszystkie eksperymenta były wykonywane na szczególne życzenie JJ. CC. WW. Arcyksięcia Następcy tronu Rudolfa, Arcyksięcia Jana, a świeżo w obecności Najj. Cesarza niemieckiego.

Główne punkta programu:
Scena morderstwa. — Odkrycie kieszonkowej kradzieży. — Odczytanie numeru opieczętowanego banknotu. — Namiot duchów p. Bastiana (przedstawiający jego zdemaskowanie).

Wszystkie eksperymenta będą wykonane pod nadzorem komitetu zaufanych, wybranego przez publiczność. 1409 1

Fortepian

krótki, czarny, całkiem w dobrym stanie, jest zaraz **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: Plac Maryacki Nr. 8, II piętro. 1412 1 3

Dr. Michał Koy

otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
przy ul. Św. Jana Nr. 1, piętro II.
1411 1 10

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
Bryndza węglerska. Również poleca wszelkie towary korzenne i kolonialne.
1379 5 12

Masę do gaszenia pożarów

z c. k. wyłącznie uprzywil.
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu
polecają
HÜBNER i HANKE
we Lwowie. 876 28 ?



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 1,
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
347 34 106 **Cenniki na żądanie darmo.**

Damy, które chcą odbyć chorobę w tajemnicy, znajdą za mierne wynagrodzenie jak najtroskliwsze umieszczenie u akuszerki p. **Maryi Medek, Wien** I, Köllnerhofgasse, 4, pierwsze piętro. 1102 18 ?

Na żądanie moich Gości

wprowadziłem od 1 listopada
Piwo Okocimskie.
Wódki i wina w doborowych gatunkach, potrawy zdrowe i tanie, znaczna ilość dzienników i 4 bilardy są jak zawsze na usługi.
Stanisław Rzewuski,
Restaurator, ul. Floryańska.
1407 2 3

KAROL FREEGE

ogrodnictwo handlowo-artystyczne
poleca Szanownej Publiczności na sezon zimowy wielki wybór roślin w pięknych egzemplarzach, jako to: Cyclameny (alpejskie fijołki), Kamelie, Begonie, Draceny, Palmy etc. 1305 4 ?

Na dni zaduszne:
Wieńce z mchu, pięknie przybrane kwiatami suchemi i robionemi w cenie od 60 ct. do 5 złr. **Bukiety** suche z kolorowych trawek, bukiety Makartowskie od 1 złr. do 15 złr.
Wiązanie bukietów świeżych i wieńców laurowych wykonywa się pięknie i gustownie po cenach bardzo przystępnych.
Kraków, *ul. Lubicz 30*
Filia w mieście ulica Szewska.

Tutki warszawskie!!

do papierosów **1000** sztuk **1.40** złr. **100** sztuk **15** ct. z angielskiej bibułki „Houblon" białe i żółte w najlepszym gatunku (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca Magazyn
J. ZAPLATALSKIEGO
Rynek Nr. 37. Linia A-B.
również prawdziwą
Wodę kolońską
J. M. Farina, Julichsplatz Nr. 4, powszechnie znaną jako najlepszą.
1377 3 15

Dr. Józef Tumidajewicz

otworzył kancelaryę adwokacką
w Tarnobrzegu.
1379 4 5

Albert Eker

już rozpoczął **lekcye tańców i gimnastyki salonowej.**
Mieszka przy ulicy Św. Tomasza Nr. 8, I piętro. 1225 6 6

Smołowe tektury dachowe

(Stein-Dachpappe)
w płytach, zwojach, jakoteż gwoździe do tychże, gotową masę terową do pociągania dachów, ter z węgli kamiennych i drzewny, smołę asfaltową, szczotki do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych 922 28 ?
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Józef Przyjemski

wygnaniec z Prus
otworzył
SKŁAD WĘDLIN
na sposób warszawski
przy Małym Rynku Nr. 4,
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1349 5 8

Zawiadamiam Osoby interesowane, iż rozpoczynam kursa
lekcyj tańców
salonowych i solowych tak u siebie, jakoteż i w domach prywatnych.
Marya Parvi,
1371 3 4 ulica Kanonicza Nr. 15, I.

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAN

Władysława Grabowskiego 546 12
w Krakowie, w Pałacu Nr. 7 przy ulicy Wiślnej.

Ogłasza do wynajęcia:

Pokój kawalerski przy Rynku głównym Nr. 49.

2 lub 3 pokoje z przedpokojem, przy ul. Starowiślnej Nr. 15.

2 pokoje z meblami, w przepierzeniu kuchenka, przy ul. Św. Tomasza Nr. 33.

Sklep z magazynem, oraz stajnię i wozownię przy ul. Św. Jana Nr. 4.

Piwnicę przy ulicy Sławkowskiej Nr. 7.

Należytość biurowa:
Jednorazowo po wynajęciu **50** ct. od pokoju.

Poszukuje do wynajęcia:

Sklepu z lokalem w Rynku lub w głównej ulicy na skład kapeluszy.

2 lub 3 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, koniecznie w Rynku.

6 lub 7 pokoi z kuchnią, z których jednę wielką salę na parterze lub I piętrze; od 1 stycznia.

Należytość biurowa:
Jednorazowy wpis **50** ct. od partyi mieszkania.

Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast.

FABRYKA
CUKRÓW, CZEKOLADY i KARMELKOW
A. Troczyńskiego

w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 20.
poleca Szan. P. T. Publiczności swoje wyroby po cenach następujących:

1 kilo	Pomadek lanych	1.40
„	Pomadek nadziewanych rozmaitemi masami i sokami	2.—
„	Owoców w karmel obciąganych	2.—
„	Pralin czekoladowych z najlepszemi smakami	2.50
„	Owoców kandyzowanych	2.—
„	Ananasu	5.—
„	Ciastek do herbaty	1.60
„	Karmelków zwyczajnych	1.—
„	Karmelków nadziewanych	1.—
„	Cukierków szlazowych	—.80
„	Cukierków miętowych drob	1.—
1 kilo	Cukierków miętowych dużych mocnych	1.20
„	Migdałów palonych	1.50
„	Pastylek czekoladowych	1.60
„	Pastylek owocowych	—.80
„	Kakauo w dobrym gatunku	3.—
„	Kakauo w proszku	1.80
„	Czokolady bez wanilli	1.60
„	Czokolady z wanillą	2.—
„	Czokolady w proszku	1.40
„	Masy migdałowej	1.40
„	Piankowych na drzewko	2.50
	Bombonierki i pudełka po cenie fabrycznej.	

Biorącym pięć kilo cukrów (z wyjątkiem ciast do herbaty) odstępuje się jeden kilo rabat.

Polecając się łaskawej pamięci mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność przekona się, że moje wyroby nietylko są znacznie tańsze, lecz i w dobroci różnią się od innych. Z szacunkiem
1375 2 3 **A. Troczyński.**

Zamówienia na wystawki i piramidy po przystępnych cenach.



Oryginalne
kalosze rosyjskie
w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami), poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach MAGAZYN
J. ZAPLATALSKIEGO,
Rynek 37 A-B;



również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki** damskie włóczkowe i **Jersey**, chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane. **Podeszwy** filcowe i korkowe para od 10 ct. 1378 5 15
Bielizna wełniana systemu Dra **Jaegera**.

Skład futer męzkich, damskich i do podróży
Franciszka Chęcińskiego

W KRAKOWIE. 1077 8 10
przy ul. Grodzkiej L. 18, I piętro, dom o dwu balkonach
ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody.— Dziękując za dotychczasowe zaufanie, proszę uprzejmie o łaskawe dalsze względy.
Wszelkie zamówienia załatwiają się w jak najkrótszym czasie.
Ceny jak zwykle umiarkowane.

Prawda trwa najdłużej!
Objąłem cały zapas słynnej fabryki koców i derek na konie za połowę ceny zwyczajnej i dlatego sprzedaję, dopóki starczy zapasu,
tylko po 1 złr. 80 ct.
wielkie, grube, szerokie, niespożyte
derki na konie.



Derki te mają długości 190 ctm. i 130 ctm. szerokości, z kolorowemi obwódkami, a grube jak deski, dlatego prawdziwie niespożyte. Przesyłki za gotówkę albo za pobraniem. Codziennie rozsyła się te derki na wszystkie strony świata, i wszędzie znajdują życzliwe przyjęcie, bo mogą być użyte jako kołdry, a kosztowały dawniej więcej, niż podwójną cenę. 1393 1 5
Adres:
Exportwaarenhaus C. Kon, Wien, II. Grosse Mohrengasse, 29.

MAGAZYN i PRACOWNIA
KONFEKCYJ DAMSKICH
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
ulica Bracka, 6. 1162 17 35

Wszelkie nagniotki,

zrogowacenia skóry i brodawki usuwa się w jak najkrótszym czasie jedynie przez pęzlowanie **słynnym, prawdziwym środkiem na nagniotki Radlauera z Czerwonej apteki w Poznaniu pewnie i bez bolu.** Pudełko z flaszką i pęzlem 50 ct.
Na Składzie w Krakowie w aptece Wiktora Redyka i w apt. Konstantego Wiszniewskiego.
1291 2 12

BIURO NAUCZYCIELSKIE
MARYI WYSOCKIEJ
w Krakowie ul. Bracka l. 5,
mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, poleca zdolne **guwernantki, guwernerów i bony** różnej narodowości. Posyła paszporta do wizy.
1233 3 3

Resztki sukna

(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 854 17 52
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Główna wygrana ewent. 500,000 marek.	Ogłoszenie szczęścia.	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału
w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:
Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia		300,000 marek
1 wygrana		200 000 „
2 wygrane	po	100,000 „
1 wygrana		90,000 „
1 wygrana		80,000 „
2 wygrane	po	70,000 „
1 wygrana		60,000 „
2 wygrane	po	50,000 „
1 wygrana		30,000 „
5 wygranych	po	20,000 „
3 wygrane	po	15,000 „

26 wygranych	po 10,000 marek
56 wygranych	po 5000 „
106 wygranych	po 3000 „
253 wygranych	po 2000 „
512 wygranych	po 1000 „
818 wygranych	po 500 „
150 wygranych	po 300, 200, 150 marek,
31720 wygranych	po 145 marek,
7990 wygranych	po 124 100, 94 marek,
8850 wygranych	po 67, 40 i 20 marek,
razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70,000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m., a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** które **urzędowo** jest oznaczone, kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1^1/_2$ marki;
te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu**, po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**
Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **20 listopada b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:
Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 1321 6 16

Zmiana lokalu.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż mój sklep korzenny przy ul. Floryańskiej z pod Nru 6 **przeniesiony został naprzeciwko pod Nr. 9, do domu WPani Nitschowej.**
Obecnie znajdują się następujące towary: Wódki, Likiery, Rum, Wina, Herbaty, Cukier, Kawy rozmaitego gatunku, oraz Piwo wystałe i Bok w butelkach. Wyborowe owoce zagraniczne w różnych gatunkach, Winogrona kuracyjne veslauskie, badeńskie i węgierskie; także są na składzie kalafiory zagraniczne.
Posyłki zamiejscowe po 5 kilo wysyłają się za zaliczką niezwłocznie.
Ceny umiarkowane.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom.
Z uszanowaniem
1146 8 10 ***B. Vaternacht.***

O 20 złr. taniej!

Maszyny poprawne nożne **Singera tylko za gotówkę po 45 złr.** (dawniej sprzedawano po **65 złr.**).
Zofia Iwanicka,
1354 5 ? **Kraków,** Rynek, Pałac Spiski, 34

Posępne życie chorego staje się znowu pięknem, skoro odzyska utracone zdrowie.

Oznajmienia wyleczonych w czerwcu, lipcu i sierpniu r. 1885 na pożytek tych, którzy podobnie cierpieli.

Wielką senzacyę, z jaką pojawiły się Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa czekolada słodowa, Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi, sprawiły pojawieniem się te trzy rzeczy cudowne zjawiska: okłask oświecony Europy, a teraz i Ameryki, przybyłe oświadczenie wszystkich lekarzy o przyjaznem ich działaniu, z czem w związku jest udzielenie medalów nagrody, a wreszcie łaskawe uznanie monarchów, książąt i księżniczek, do czego przyczyniają się liczne dyplomy na dostawcę nadwornego i odznaczenia zaszczytne. Okoliczne liczba takich wysokich odznaczeń urosła do 3 i jest niedościgniona przez nikogo, chociaż pojawiła się ogólna dążność na polu zdrowotności. Zaczajony od najmniej publiczności, od której udzielano i przechowano w archiwach fabrykanta przeszło sto tysięcy listów dziękczynnych.

Główne przedsiębiorstwo fabryczne dla Austro-Węgier c. k. dostawcy nadwornego panujących w Europie, pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, właściciela wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego dostawcy nadwornego książąt europejskich, Wiedeń, fabryka, Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, Skład fabryczny i kantor, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Tolna, 17 czerwca 1885.
Preparata słodowe, przysłane 26 maja, poskutkowały mi znakomicie. Kilkuletni, często dotkliwy kaszel ustępuje, brak apetytu ustąpił po części. Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 33 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Z uszanowaniem
Dr. Hugo Rust,
c. k. lekarz pułkowy w 7 pułku huzarów, Tolna, Węgry.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje jak najszczersze i serdeczne podziękowanie za skutek pańskiego tak znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które mej córce tak wyśmienicie służyło, prawdziwie ogromnie ją wzmacnia i dobry apetyt i sen sprowadza. Jeszcze raz w mojem i mojej córki imieniu, Szanowny Panie, serdeczne podziękowanie za tak wyśmienity środek, który Pan wynalazł.
Ludwika Merzlyak, z domu br. Caballini-Ehrenberg,
Novi pod Rieką 5 lipca 1885. wdowa po c. k. radcy nadw.

Wny Panie! Pozwalam sobie uprzejmie upraszać Wgo Pana ponownie o pańskie wyśmienite ekstrakty słodowe dla mej cierpiącej żony, a mianowicie za tę samą cenę, jak ostatniego razu, skoro piwo zdrowia z ekstraktu słodowego było tak skuteczne, iż ma żona po 13 flaszkach bez wątpienia już nie wymaga. Przesyłka moja została z Pańskich wyrobów radością ma się znacznie lepiej. Gdybym mógł osobiście mojej wdzięczności Panu oświadczyć, to nie zważałbym na trudności, i byłoby moim największym życzeniem ujrzeć raz największego dobroczyńcę wszystkich ludzi, pociechę wszystkich cierpiących, który przez sporządzenie tak cudownym kadecie choremu i cierpiącemu daje Bóg z pomocą niego lekarstwa. Niech Bóg użyczy Panu długiego i szczęśliwego życia dla ratowania wszystkich cierpiących.
Grand 9 lipca 1885. **Ernest Ruscher,** feldwebel, 5 kompania.

Pańskie wyroby słodowe, które zażywałem, sprawiły jak najlepszy skutek, bo zostałem zupełnie uwolniony od mych cierpień piersiowych; proszę Pana przysłać mi jeszcze za 6 złr. Jana Hoffa piwa z ekstraktu słodowego.
W. Mihalyfalva, 29 lipca 1885. **Polyak Franciszek.**

Od czasu zażywania piwa słodowego zdrowie moje o tyle się poprawiło, iż apetyt mi powrócił; dlatego proszę jeszcze o 15 flaszek piwa z ekstraktu słodowego.
Arpad-Nagy-Salonta, 6 sierpnia 1885. **Beöthy Janos.**

Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem litografowanym, kolorowym. 1 47 2 6

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, St. Kowalski, E. Stockmar, W. Redyk, E. Kadler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Miks i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J. Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. CZERNIOWCE: Dr. Barber, Alt, Beldowit, apt., J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Haczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wiśnicki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Bragiewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motyczka, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, J. Sp., J. Karpiński. apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rymerski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

SZAMPAN
AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w **Handlu Win i Delikatesów** p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie
przy Głównym Rynku. 1215 8 100
Marka ochr.

Gotowe Ubrania dla Dzieci,

oraz wszelkie zamówienia na
suknie i okrycia damskie
jak również zaopatrzyłam mój Magazyn w wielki wybór **materyj zagranicznych,** wszelkiego rodzaju, **koronek, haftów** i t. p.
Ceny najprzystępniejsze.
Zamówienia wykonywam jak najspieszniej.
Zofia Iwanicka,
1355 5 ? Kraków, Rynek, Pałac Spiski 34.